Materiał pomocniczy
na zebranie 4/39
Kółka Matek

Zasady wychowania.

(Wyjątek z książki „O wychowaniu" str. 79—90).

„...Umęczon pod Poncjuszem Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion"...

Nie będziemy tu rozbierali wszystkich szczegółów Męki Pańskiej; pragniemy tylko zwrócić uwagę na jedną jej stronę, rzucającą niezmierne światło na zadanie rodziców.

I tak widzimy, że Faryzeusze i kapłani żydowscy mimo nienawiści do Chrystusa byli tylko podżegaczami Jego męki, a że istotnymi jej wykonawcami byli ludzie, nie mający nienawiści do Niego.

Judasz, Piłat, Heród nie byli nieprzyjaciółmi Chrystusa. Toteż nauka, płynąca ze zbrodni przez nich popełnionej, wyjątkową ma doniosłość, dowodząc, dokąd brak zasad, niewykształcone sumienie i złe skłonności, niezwalczone za młodu, doprowadzić mogą.

Judasz, dowiedziawszy się o następstwach swej zdrady, z rozpaczy życie sobie odebrał; a więc śmierci Chrystusowej nie pragnął, ani nawet jej nie przypuszczał, ani też nie był na nią obojętnym. Judasz, chciwością wiedziony, puścił się poprostu na lichwiarski dowcip; chciał wyzyskać nienawiść kapłanów do Chrystusa na korzyść własnej kieszeni. On tak często był świadkiem cudów Chrystusowych, że prawdopodobnie nie przypuszczał, aby Pan Jezus w tym razie nie uszedł napastnikom, jak to w innych razach uczynił.

Widzimy dalej, że chociaż Judasz miał wiarę, skoro za Chrystusem szedł i nauk Jego słuchał, to jednak wiara jego była zbyt słabą, by go powstrzymać od grzechu, zbyt słabą, by mu wpoić zaufanie w miłosierne przebaczenie Jezusowe, byle grzech swój ze skruchą uznał i o przebaczenie prosił; słowem — wiara Judasza była wiarą martwą, bo czynami jego nie kierowała.

Jakim sposobem Judasz, od trzech lat obcując z Panem Jezusem, słysząc Jego nauki o marności bogactw, będąc świadkiem Jego życia ubogiego, Jego miłosierdzia dla pokutujących grzeszników, mógł być człowiekiem naraz tak chciwym i tak słabej wiary — zdaje się niepodobne do zrozumienia. A wszakże jest to zrozumiałe. Chciwość jest namiętnością i — jak każda namiętność — stawia zaspokojenie własnej skłonności ponad wolę Bożą. Stąd zaślepienie, bezsilność wobec pokus, przeniewierstwo, a ostatecznie rozpacz.

Chciwość jest grzechem głównym, źródłem mnóstwa przewinień, prowadzi do zazdrości, nieuczciwości, kłamstwa, nawet do morderstwa. Toteż rodzice wielką uwagę zwracać powinni na najmniejsze jej objawy i starannie ją wykorzeniać; najlepszym do tego sposobem jest rozbudzać skłonności przeciwne: hojność, szczodrobliwość, chęć oddawania przysług, miłość dla Boga i bliźnich.

Co do Piłata, nie był to w pospolitym rozumieniu słowa człowiek zły. Nienawiści do Chrystusa nie miał; przeciwnie — uznał, że żadnej w Nim winy nie widzi, pragnął Go bronić, ale się uląkł gróźb żydowskich.

Rodzice częstokroć za mało zwracają uwagi na bojaźliwość dzieci. Przy-

narażenia się na jakieś cierpienia, jakąś przykrość lub utratę jakichś korzyści, którym przypisuje się przesadzoną wartość i znaczenie.

Kształcąc sąd dzieci, ucząc je właściwego oceniania rzeczy, rodzice uwolnią je od względów ludzkich, od przesadnego przywiązania do rzeczy doczesnych, od zbytniej wrażliwości na to, co osobiste, a tym samym usuną od nich powody bojaźliwości, męstwo im zapewnią i tak je nauczą „Boga się bojąc, nie znać innej bojaźni".

— — — — — — — — — — — —

Najważniejszą nauką, jaka z męki Chrystusowej dla nas wynika, jest nauka wyjątkowo trudna, nauka o cierpieniu. Stworzeni dla szczęścia doczesnego i wiecznego, całym jestestwem i wszystkimi władzami ducha do niego dążymy; a cokolwiek się szczęściu sprzeciwia, wydaje się nam krzywdą, wydaje się niezrozumiałe, przeciwne sprawiedliwości. W istocie, z ludzkiego, przyrodzonego punktu widzenia cierpienie jest gwałtem, zadanym naszej naturze. Grzech obalając porządek Boży, powoduje cierpienia, stąd cierpienie stało się nieuniknionym towarzyszem ziemskiej pielgrzymki wszystkich ludzi; cóż tedy może być ważniejsze, jak nauka o cierpieniu, tak trudnym do zrozumienia, a szczególniej tak trudnym do znoszenia. Od niej jednak zależą spokój w życiu doczesnym i szczęście życia wiecznego.

Ludziom tak trudno na cierpienie się zgodzić, że wszystkie grzechy powodowane są czy to chęcią uniknięcia jakiej przykrości, czy chęcią pozyskania jakiej mniemanej korzyści.

Nauka o cierpieniu powinna doprowadzić do zrozumienia jego pochodzenia i powodów, jego wartości i korzyści z niego płynących. Jeżeli Pan Bóg jako cenę odkupienia ludzkości naznaczył cierpienie, to dlatego, że cierpienie ma wartość najwyższą.

Cierpienie, z poddaniem się woli Bożej znoszone, jest aktem wiary i miłości, jest hołdem największym, jaki stworzenie może oddać Stwórcy. Cierpienie potęguje modlitwę i wszystko to, co się dla miłości i służby Bożej czyni. Cierpienie wytwarza hart duszy, służy do poprawienia mnóstwa złych skłonności, do odpokutowania mnóstwa przewinień, do wypróbowania wiary, miłości, posłuszeństwa, do zniszczenia pychy i utwierdzenia pokory.

Pismo św. mówi: „Kto nie jest kuszony, cóż wie"? Żołnierz nie wypróbowany w ogniu, nie wie, jakim się w nim okaże. Tak i chrześcijanin — nie wypróbowany cierpieniem, nie zna samego siebie, nie wie, o co ma się modlić, nad czym ma czuwać i pracować, ażeby w bojowaniu chrześcijańskiego życia zwycięstwa odnosić; skąd więc, jeżeli nie z cierpienia, zaczerpnąć wiedzy i pokory do zbawienia i uświęcenia potrzebnych?

Już prorok Izajasz uczy, że utrapienie daje wyrozumienie, to jest rozum do kierowania życiem niezbędny. Cierpienie jest kamieniem probierczym cnoty; jest ono ogniem, w którym cnoty jak złoto się oczyszczają.

Dla tych, co rozumieją znaczenie cierpień, znoszenie ich nie tylko mniej trudnym, ale pożądanym się staje, jak to widzimy z żywotów wielu świętych. „Witaj krzyżu, nadziejo jedyna"! — mówił św. Andrzej na widok krzyża, do którego miał być przybity.

Pan Bóg jest miłosiernym, więc tego tylko chce, co dla każdego najlepsze jest, i wszechmocnym, a więc to tylko na ludzi dopuszcza, co dopuścić chce, i dlatego wszystko się obraca na korzyść tym, którzy Boga miłują. Chociaż roztropność nakazuje bronić się od tego, co się zdaje szkodliwe, a czynić to, co pożądane, to jednak o wynik tych wysiłków nie trzeba się zbytecznie troszczyć, choćby wypadł inaczej, niżeśmy zamierzali. „Włos z głowy naszej nie zginie" — bez dopuszczenia Bożego. Bóg daje siły odpowiednio do ciężarów, jakie nakłada. Toteż dla tych, co mają wiarę i duchem wiary żyją, brzemię Chrystusowe w istocie jest

korzyści z niego wyprowadzić można, tak, aby każda przykrość to przyniosła, do czego miłosierdziem Bożym jest przeznaczona.

Niektóre cierpienia uczą umiarkowania w jedzeniu, piciu, zabawie, a nawet w pracy. Inne uczą roztropności, przezorności, dają zrozumienie cudzych cierpień, a wszystkie, jakiekolwiek by one były, uczą pokory i cierpliwości. Gdy się pomni, że cierpliwość czyni wszelkie dzieło doskonałym i że pokornym Bóg łaskę daje, czy można złorzeczyć cierpieniom?

Dzieci zwykle wyobrażają sobie, że cierpienie zawsze jest karą, a radość nagrodą. Cierpienia mogą służyć do odpokutowania grzechów, radość może być czy to zadatkiem nagrody wiecznej, czy też doczesną nagrodą zalet przyrodzonych, nie zasługujących na nagrodę wieczną. Jednak Pan Jezus ostrzega, że królestwo Jego nie jest z tego świata i że nie na tej ziemi Bóg karze i nagradza. Toteż wogóle mówiąc, cierpienia i radości nie są zależne od przewinień i zasług, jak to widzimy w dziejach prześladowców i męczenników. Pan Bóg ma prawo zsyłać cierpienia i radości na kogo chce i kiedy chce, a my przyjmować je winniśmy z wiarą, poddaniem i miłością.

Niektórzy rodzice starają się odwracać od dzieci swoich wszystko, co by im jakąkolwiek przykrość sprawić mogło. To ich nie kształci do walk życiowych; trzeba przeciwnie wprawiać młodych do pracy mimo trudów do niej przywiązanych, do wytrwałości w obowiązku mimo niepowodzenia, do spokoju ducha wobec niebezpieczeństw i zawodów. Tak jedynie wykształcić można charakter mężny i samodzielny.

Inni znowu rodzice, chcąc dzieci hartować, rozmyślnie je wystawiają na przykrości, od których zwykła roztropność ustrzec by je mogła. Jedno i drugie mija się z celem, bo się mija z prawdą i rzeczywistymi warunkami życia. Mądrość i cnota nie polegają na cierpieniach, jak nie polegają na rozkoszach — polegają na mądrym i cnotliwym użytkowaniu tego, co Bóg daje. Ale że w życiu dużo więcej jest cierpienia niż radości, trzeba zawczasu umysł i duszę z tym oswoić, aby się cierpieniu nie dziwić, na nie się nie zżymać i nie upadać pod jego ciężarem. Drobne, nieuniknione przykrości wieku dziecięcego mężnie znoszone, wprawiają do męstwa w późniejszym wieku wobec większych przykrości.

Cierpienie jest niezbędnym uwieńczeniem życia chrześcijańskiego; cierpieniem Bóg rzeźbi w duszach naszych podobieństwo do Syna swego jedynego, niezbędne sługom Bożym, ażeby się do Królestwa Pana swego dostali.

Z tym warunkiem, przywiązanym do osiągnięcia żywota wiecznego, trzeba zawczasu się oswoić, trzeba go zawczasu przyjąć i — o ile podobna — za łaską Bożą umiłować.

Wnioski z odczytu.

Rodzice powinni często się nad sobą zastanawiać, czy nie są chciwi majątku, sławy, powodzenia i czy czasami cech chciwości nie ma u ich dzieci. Chciwość zaślepia, ogłupia, głuszy sumienie, oziębia serce i sprawia, że stajemy się ludźmi gotowymi poświęcić nie tylko własną duszę i jej szczęście doczesne i wieczne, ale nawet dusze bliskich nam osób, nie mając względów ani na zasady wiary, którą zdajemy się wyznawać, ani na dobro tych, których chcemy wyzyskać przez naszą chciwość.

Rodzice, jako wychowawcy, muszą zrozumieć problem cierpienia i nauczyć się patrzeć na cierpienie z punktu widzenia wiary świętej, aby przyjmować je z pogodą i wdzięcznością. Wtedy w sercach ich dzieci zrodzi się szacunek i miłość dla cierpienia, a z takiego ustosunkowania się do cierpienia wypłynie ich wewnętrzny spokój i pogoda ducha. — Najczęściej uśmiechają się ludzie, którzy dużo w życiu cierpieli, na ich twarzach

Odżywianie niemowlęcia.

(Pogadanka higieniczna).

Niezmiernie ważna rzeczą przy pielęgnowaniu niemowlęcia — jest sprawa odżywiania.

Najlepszym i najzdrowszym pokarmem dla niemowlęcia — to pokarm z piersi matczynej. Ale pamiętać musimy, że to karmienie niemowląt piersią matczyną odbywać się musi według pewnych zasad.

Przede wszystkim musi matka pamiętać, że jakość jej pokarmu zależy od tego, co ona spożywa. Wystrzegać się musi potraw ostrych, a nade wszystko alkoholu. — Alkohol to zabójstwo dla organizmu niemowlęcia, a zwłaszcza dla jego systemu nerwowego. Matce karmiącej pod żadnym pozorem nie wolno pić wódki, wina, a nawet piwa — nawet w dniu chrzciu. Pewnie, że to nieraz wielka ofiara ze strony matki, ale trzeba umieć spełniać swoją ofiarę do końca. Matka karmiąca, a pijąca alkohol pod jakąkolwiek bądź postacią, czyni krzywdę niemowlęciu i nie może przewidzieć, w jakiej formie ta krzywda się przejawi w życiu późniejszym dziecka.

W dzisiejszych czasach, gdy picie alkoholu jest tak rozwielmożnione, gdy żadne chrzciny i żaden ślub bez niego się nie odbywa, niechże matki karmiące umieją się oprzeć namowom lub pokusie i do ust nie biorą alkoholu.

Gdy matka odczuwa brak pokarmu, winna pić często mleko, kilka razy na dzień; ponadto doskonałym okazuje się żur kiszony, który ogromnie wzmacnia ilość pokarmu. Może być to żur kiszony z mąki razowej, żytniej lub żur owsiany. Ugotowany z ziemniakami, trochę okraszony, dobrze jest spożywać trzy do czterech razy dziennie. Naturalny kwas niemowlęciu nie zaszkodzi, a matki chętniej go spożywają.

Ważną też jest rzeczą częstość karmienia. Otóż karmienie niemowlęcia regularne — co 3 godziny — jest konieczne. Karmić należy 15 do 20 minut, nie dłużej, choćby niemowlę odstawione od piersi po upływie tego czasu krzyczało. Nocna przerwa w karmieniu trwać winna od 8 do 10 godzin i należy niemowlę do tego bezwzględnie przyzwyczaić.

Przy karmieniu należy niemowlę trzymać w pozycji leżącej, lekko unosząc grzbiet.

Przed karmieniem winna matka obmyć zawsze piersi wodą przegotowaną, wycierając czystym kawałkiem płótna.

Po karmieniu należy niemowlęciu wytrzeć usteczka czystą szmatką, umoczoną w chłodnej wodzie przegotowanej. Układając niemowlę na posłaniu, trzeba je zwrócić trochę boczkiem, by przy zwracaniu mleka nie krztusiło się. W czasie karmienia i po karmieniu dobrze jest podłożyć niemowlęciu czysty kawałek płótna wokoło szyjki, aby nie zbrukało i nie zmoczyło kaftaniczka czy koszulki.

Jakiej pomocy matki mogą udzielić matkom w czasie choroby?

(Do omówienia).

Może niejedna z osób słuchających dyskusji na temat pomocy udzielanej chorym matkom, może zapytać — którym matkom z tą pomocą spieszyć należy?

Otóż zwyczaj ten zaprowadźmy w gronie najbliższych sobie kobiet, a więc przede wszystkim tych, które chodzą na zebranie Kółka matek.

A potem przenieść go na inne matki chore, które będą potrzebowały od nas pomocy.

Zastanówmy się nad tym, w jaki sposób podejść do kobiet nieufnych lub trochę dumnych, które nie chcą i nie lubią prosić nikogo o pomoc, abyśmy naszą uczynnością podbiły serca wszystkich matek i wykazały im,